

SYLWIA
WINNIK

Sanitariuszki

**Miłość i śmierć
w Powstaniu Warszawskim**

© Wydawnictwo WAM, 2026

Opieka redakcyjna: Artur Wiśniewski
Redakcja: Anna Poinc-Chrabąszcz
Korekta: Magdalena Jakubowska, Elżbieta Krok
Projekt okładki: Magda Kuc
Opracowanie graficzne i skład: Lucyna Sterczewska

ISBN 978-83-277-4902-4

MANDO

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
mando.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255
e-mail: handel@wydawnictwomando.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 629 32 70
zamowienia@mando.pl

Druk i oprawa: WYDAWNICZA • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis Bright Creme 80 g vol. 2.0

Żeby wszystkie kule na świecie
trafiły we mnie,
toby już nie mogły trafić w nikogo.
I żebym umarła tyle razy,
ile jest ludzi na świecie,
żeby oni nie musieli już umierać,
nawet Niemcy.
I żeby ludzie wcale nie wiedzieli,
że ja umarłam za nich,
żeby nie było im smutno.

Anna Świrszczyńska

Spis treści

Wstęp. 7

Początek 19

ROZDZIAŁ I

Łączniczka, sanitariuszka, „dowódca”.

Barbara Bobrownicka-Fricze (1922–†2015) 39

ROZDZIAŁ 2

Jedna z pierwszych sanitariuszek.

Maria Gecow-Kupiszewska (1927–†2014). 71

ROZDZIAŁ 3

Ta, która usłyszała muzykę. *Maria Kosiacka-Pacho,*

z domu Stańczykowska (1925–†2022) 89

ROZDZIAŁ 4

Bransoletka z Himalajów.

Jadwiga Klarner-Szymanowska (1922–†2015). 105

ROZDZIAŁ 5

Kobieca siła.

Janina Rożeczka (1922–†2026) 137

ROZDZIAŁ 6

Strażniczka życia.

Halina Jędrzejewska (1926–†2025) 173

ROZDZIAŁ 7

Poetka z Powstania.

Anna Świrszczyńska (1909–†1984) 207

ROZDZIAŁ 8

Zgromadzenia sióstr zakonnych 223

ROZDZIAŁ 9

Migawki z Powstania 241

Podziękowania 265

Bibliografia 269

Źródła fotografii zamieszczonych w książce 281

Wstęp

Przysięgam być wierną Ojczyźnie naszej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży Jej honoru, o wyzwolenie z niewoli wroga walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary z mego życia¹.

Warszawa, lato 1944 roku. Miasto od pięciu lat żyje w stanie zagrożenia, a mimo to jego mieszkańcy nadal potrafią wierzyć, że można odzyskać głos, przestrzeń i godność. 1 sierpnia ta wiara zamienia się w czyn. Powstanie Warszawskie nie jest tylko decyzją militarną – jest aktem psychologicznym, desperackim sprzeciwem wobec bezsilności. Ten obywatelski zryw jest oceniany jako błąd przede wszystkim w analizach wojskowych, politycznych i strategicznych, uwzględniających surowe dane, lecz pomijających wartości, których nie da się ująć w tabelach. Dla wielu uczestników Powstanie nie było jednak wynikiem chłodnej

¹ Fragment przysięgi składanej przez sanitariuszki i pielęgniarki WSK AK, w: B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, Warszawa 1988, s. 18.

Sanitariuszki

kalkulacji strategicznej, ale odpowiedzią na doświadczenie okupacji, próbą odzyskania podmiotowości i sprawczości w sytuacji, w której bierne przyglądanie się poczynaniom Niemców było psychicznie nie do zniesienia. Powstanie było błędem militarnym, lecz Warszawiakom od lat poddawym brutalnej przemocy i żyjącym w poczuciu zagrożenia z pewnością nie wydawało się irracjonalnym posunięciem.

W samym centrum powstańczego zrywu znajdują się kobiety, które – choć nie walczyły z bronią w ręku – każdego dnia zmagaly się z niebezpieczeństwem i musiały reagować w warunkach bezpośredniego zagrożenia. Sanitariuszki.

W czasie Powstania Warszawskiego funkcjonowało ponad sto dwadzieścia szpitali polowych, które zostały zorganizowane w różnych częściach miasta, nierzadko w pomieszczeniach zupełnie przypadkowych i nieprzystosowanych, takich jak restauracje, kamienice, piwnice czy prywatne domy. Wśród nich znajdowały się między innymi placówki w restauracji „Pod Krzywą Latarnią” przy ulicy Podwale 25 oraz w kamienicy „Czarny Łabędź” przy ulicy Podwale 46².

² E. Wójcicka, *Powstańcze szpitale*, https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/189232,Ewa-Wojcicka-Powstancze-szpital.html?utm_source (dostęp 1.08.2025).

Oprócz tego otwarto dwieście punktów opatrunkowych i jednostek polowych.

Przygotowania do Powstania obejmowały gromadzenie sprzętu medycznego i materiałów opatrunkowych, ale zapasy te wystarczyły zaledwie na trzy dni walk (a przecież Powstanie trwało sześćdziesiąt trzy dni)³. W miarę przedłużania się działań zbrojnych topniały zapasy leków i środków opatrunkowych, a uzupełnianie ich było utrudnione przez brak dostaw i niszczenie zaplecza medycznego w wyniku działań wojennych⁴. Warunki w szpitalach polowych określane są w źródłach jako krytyczne, wręcz ekstremalne⁵. Fetor potu i ropy. Ciemność. Brak higieny. Operacje chirurgiczne wykonywano nierzadko bez znieczulenia i w lichym świetle świec czy lamp naftowych⁶. Brakowało też fachowej pomocy lekarzy i pielęgniarek.

W wielu przypadkach ranni leżeli bezpośrednio na podłodze, w pomieszczeniach, które nie były przystosowane do leczenia i opieki medycznej. Z powodu ostrzału,

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ K. Łuszczynska, *Służba medyczna w Powstaniu Warszawskim*, https://www.gov.pl/web/zdrowie/sluzba-medyczna-w-powstaniu-warszawskim?utm_source (dostęp 10.06.2025).

⁶ E. Wójcicka, *Powstańcze szpitale*, dz. cyt.



Każdego dnia musiały zmagać się z niebezpieczeństwem.
Sanitariuszki Kompanii Szturmowej „Stefan”
Batalionu „Rum” na podwórzu kamienicy
przy Marszałkowskiej 125, sierpień 1944.



Sanitariuszki

bombardowań i operacji wojskowych szpitale zwykle działały w warunkach bezpośredniego zagrożenia. Placówki były często celowo atakowane i niszczone, co dodatkowo utrudniało opiekę nad rannymi.

W relacjach sanitariuszek ze Zgrupowania „Chrobry 11” powraca obraz prowizorycznych szpitali, w których brakowało leków, wody i podstawowego sprzętu. Brutalna selekcja medyczna była codziennością, a decyzje podejmowane w kilka sekund miały nieodwracalne konsekwencje.

Medycy. Tak nazywano wszystkich, którzy w czasie Powstania udzielali pomocy rannym i chorym, nawet jeśli nie mieli odpowiedniego wykształcenia. Szacuje się, że w Powstaniu Warszawskim brało udział 1210 lekarzy wszystkich specjalności oraz około 6800 pielęgniarek i sanitariuszek. Najbardziej potrzebni byli jednak chirurdzy i instrumentariuszki. Pomimo wyjątkowo trudnych warunków powstańczy personel medyczny dokładał wszelkich starań, aby ratować potrzebujących. Jak podaje profesor doktor Jerzy Szulc w opracowaniu *Szpitale powstańcze południowej części Żoliborza*, w ciągu dwóch miesięcy działalności zespół operacyjny Szpitala nr 100 przeprowadził 780 zabiegów chirurgicznych. Śmiertelność pacjentów była przy tym względnie niska – ponad połowa osób z ranami postrzałowymi w obrębie jamy brzusznej przeżyła i odnotowano

stosunkowo małą liczbę powikłań, jeśli wziąć pod uwagę warunki, w jakich operacje się odbywały⁷.

Wanda Sarnecka, wychodząc z domu, mówi mamie, że idzie na randkę, choć ta podejrzewa, że córka tak naprawdę uczestniczy w działaniach powstańczych. Wanda w trakcie walk niesie pomoc rannym. Jej chłopiec ginie trzeciego dnia Powstania.

Któregoś dnia na rękach Wandy umiera młoda kobieta, łączniczka. Została ranna, gdy przebiegała przez ulicę. Jest w ciąży, więc to podwójna tragedia.

– Zaopiekuj się moim Wojtkiem – błaga resztką sił.

Wojtek to jej mąż, dowódca w oddziale Wandy. Spotka się z Wandą po latach we Włoszech. Los połączy ich na zawsze i Wanda będzie mogła spełnić ostatnią prośbę bohaterskiej łączniczki – zostanie drugą żoną Wojtka. Do końca życia oboje będą wracać do powstańczych wspomnień, które przekażą także swoim dzieciom. Jedna z takich chwil szczególnie zapadła Wandzie w pamięć:

– Powiedz mamusi, że w twoich rękach konałem – poprosił ją pewien chłopiec.

⁷ K. Łuszczżyńska, *Służba medyczna w Powstaniu Warszawskim*, dz. cyt.

Sanitariuszki

Później Wandzie będzie się to śnić w koszmarach. Matki nigdy nie znajdzie. „Co ja powiem? Jak ja powiem mamusi, jak nawet nie wiem, jak on się nazywa?” – wspominała później swoje wojenne rozterki⁸.

Nie chciała być sanitariuszką w szpitalu, została więc liniową. Rannych czasem prowadziła kanałami, niekiedy dźwigała z innymi sanitariuszkami na noszach. Nie uważała się za bohaterkę. Wiedziała, że czy będzie uczestniczyć w powstaniu, czy nie – może zginąć. „Człowiek chciał żyć i chciał spełnić swój obowiązek” – tłumaczy po latach⁹. Działanie było wówczas formą oporu wobec dehumanizacji. Przypomnieniem, że nawet w powstańczych okolicznościach można pozostać człowiekiem.

Służba sanitarna w Powstaniu Warszawskim była jednym z najlepiej zorganizowanych, a zarazem najbardziej przeciążonych elementów struktur Armii Krajowej. Sanitariuszki i sanitariusze działali w ekstremalnych warunkach: bez wystarczającego przeszkolenia medycznego, często ucząc się procedur w biegu, pod ostrzałem, wśród ruin. Ich praca nie

⁸ <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wanda-sarnecka,1347.html> (dostęp 14.10.2025).

⁹ Tamże.

kończyła się na opatrywaniu ran. Byli powiernikami ostatnich słów, świadkami śmierci, nośnikami nadziei.

Ta książka powstaje z potrzeby uważnego wysłuchania bohaterskich powstańczych kobiet. Różnią je wiek, pochodzenie, wykształcenie, motywacje. Łączy jedno: gotowość do działania mimo skrajnie niebezpiecznych warunków.

Reportaż ten nie jest próbą tworzenia legendy. Jest próbą zrozumienia. Z perspektywy faktów, relacji świadków i analizy psychologicznej przyglądam się temu, jak w warunkach wojny rodzi się zdolność do empatii, a także bohaterstwa bez patosu. Bo decyzje sanitariuszek z Powstania Warszawskiego do dziś pozostają jednym z najbardziej poruszających świadectw ludzkiej odpowiedzialności za drugiego człowieka i gotowości do największych poświęceń w imię jego dobra.

Czasami zwracam tu uwagę na kwestie być może oczywiste. Wierzę jednak, że najprostsze prawdy przypominają, którą drogą warto iść, nawet jeśli nie jest to droga wygodna ani przynosząca korzyści.

Początek

Najwięcej kobiet w czasie Powstania pełniło służbę sanitarną w szpitalach, patrolach sanitarnych, przy kompaniach (...). Wynosiły rannych z ulic, z zawalających się domów, spod ostrzału, z ewakuowanych dzielnic¹.

Chociaż sanitariuszki odegrały w Powstaniu ogromnie ważną rolę, w literaturze przedmiotu do roku 1988 pisze się o nich niewiele, tylko w przypisach lub całkowicie się je pomija, nawet w opracowaniach i artykułach o historii medycyny i placówkach leczniczych. Tymczasem tajne oddziały sanitarne organizowano od samego początku II wojny światowej, niejako w następstwie tworzenia oddziałów konspiracyjnych do walki z okupantem. Pierwsze grupy sanitarne, pod nazwą „służba samarytańska”, formowała Komenda Pogotowia

¹ J. Karaś, *Kobiety Warszawy w walce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1945, nr 179, s. 4. Por. H. Czarnocka, *Udział kobiet w AK*, „Biuletyn Informacyjny koła AK” (Londyn) 1958/1959 (R. 12–13), nr 36, s. 2, w: B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, Warszawa 1988, s. 5.

Sanitariuszki

Harcerek z myślą o potrzebach objętej wojną ojczyzny. Największą grupę stanowiły dziewczęta w wieku od czternastu do siedemnastu lat. Powstawały również grupy nieharcerskie, raczej spontanicznie. Należały do oddziałów bojowych i tworzone je, aby nieść pierwszą pomoc osobom, które zostały ranne w czasie akcji konspiracyjnych.

Druhna Maria Kann na polecenie Komendy Chóragwi Warszawskiej Organizacji Harcerzek w listopadzie 1939 roku założyła Harcerski Sanitariat Warszawy. W czasie kilku kolejnych miesięcy organizacja się rozrosła, nawiązując współpracę z innymi służbami sanitarnymi kobiet tworzonymi przez grupy społeczne i polityczne². Związek Walki Zbrojnej w 1941 roku stał się inicjatorem przekształcenia Harcerskiego Sanitariatu Warszawy w Sanitariat Podziemnej Warszawy, ale harcerki zaangażowane w rozwój organizacji nadal pełniły kierownicze funkcje. Ze względu na rozrastające się struktury organizacji w Komendzie Pogotowia Harcerzek utworzono Dział Sanitarny, który był odpowiedzialny za szkolenie harcerzek oraz nowych osób pochodzących z formacji nieharcerskich

² B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt., s. 20.

i innych³. W 1942 roku została powołana Wojskowa Służba Kobiet (wsk), a następnie włączono do niej Sanitariat Podziemnej Warszawy. Organizacja ta miała dwa cele: zabezpieczanie medyczne konspiracji i wszechstronne przygotowanie jej do Powstania⁴. Ostatecznie struktura ta została scalona z Armią Krajową.

Jak wspominała Irena Kodrycz, pierwszy kontakt z nieznaną osobą, która chciała zasilić szeregi Wojskowej Służby Kobiet, odbywał się według ściśle określonych reguł konspiracyjnych. Osoba przyjmująca otrzymywała wcześniej adres oraz hasło, które należało podać na miejscu. Dopiero poprawny odzew potwierdzał, że rozmówca jest właściwą osobą. Przykładem takiej wymiany było hasło: „Mam do sprzedania pończochy, czy pani kupi?”, oraz odzew: „Nie, dziękuję, chyba że białe dzieciinne”.

Podczas tego pierwszego kontaktu kandydatkę wprowadzano w podstawowe reguły działalności podziemnej, omawiano z nią zakres przyszłych obowiązków oraz ustalano

³ J. Łapińska, *Organizacja harcerek 1939–1945*, relacja zespołowa opracowana przy udziale E. Grodeckiej, M. Steckiewicz, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z Okresu II Wojny Światowej” 1965, t. 9, s. 73.

⁴ B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt., s. 28–29.

Sanitariuszki

termin kolejnego spotkania. Drugie zebranie odbywało się już w obecności świadka i miało na celu formalne odebranie przysięgi⁵. Osoba przyjęta otrzymywała pseudonim⁶.

Sanitariuszkom nie przyznawano stopni wojskowych, podobnie jak pozostałym kobietom w szeregach WSK AK. Przygotowanie do pracy sanitariuszki w konspiracji przybierało różne formy. Harcerki uzyskiwały wiedzę medyczną, zdobywając sprawności w swoich drużynach. Stopnie, które zyskiwały, były przydzielane zgodnie z zasadami sprzed 1939 roku, jednak od dziewcząt z najniższym stopniem, czyli od „ochotniczek”, nie egzekwowano fachowych informacji. Im wyższe stopnie: przewodniczki⁷, samarytanki⁸, starszej ochotniczki⁹, tym większa wiedza była wymagana. Sprawdzano umiejętność udzielania pierwszej pomocy, znajomość podstaw anatomii człowieka, jego fizjologii, obchodzenia się

⁵ Wspomnienie I. Sroczyńskiej (z d. Kodrycz), w: B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt., s. 29.

⁶ Pseudonim był przyznawany na mocy rozkazu szefa WSK Komendy Głównej AK z dnia 16.08.1943.

⁷ Niewielkie wymagania odpowiednie do poziomu kilkunastoletnich dziewczynek.

⁸ Najwyższy stopień dla młodszych dziewcząt.

⁹ Dotyczyło dziewcząt starszych.

z rannymi. Młodsze dziewczynki mogły zdobyć sprawności: „opiekunki chorych” czy „ratowniczek”, starsze dziewczynki zyskiwały tytuł „pielęgniarki”, a dziewczęta z drużyn wiejskich „higienistki społecznej” czy „miłośniczki zdrowia”¹⁰. Dziewczynom, które musiały zdobyć wiedzę, a nie należały do wspomnianych drużyn harcerskich, organizowano nauczanie na różnych poziomach pod przykrywką kształcenia siostr pogotowia sanitarnego PCK.

W *Instrukcji kształcenia sanitariuszek* w sprawozdaniu referentki sanitarnej Komendy Pogotowia Harcererek można przeczytać, że kurs teoretyczny prowadzony przez pielęgniarki lub lekarzy obejmował trzydzieści sześć godzin. Zebrania odbywały się w szpitalikach lub mieszkaniach prywatnych. Objąsniiano nie tylko sprawy opieki nad chorymi i rannymi, ale też wdrazano dziewczęta w zasady opatrywania ciężkich urazów oraz poparzeń, ćwiczone bezpieczne przenoszenie rannych. Omawiano typy gazów bojowych, a także ich wpływ na ludzi. Sanitariuszki były również poddawane

¹⁰ Z. Namitkiewicz, *Przygotowania harcererek do służby sanitarnej w II wojnie światowej*, „Przegląd Lekarski” 1976, nr 1, s. 130. Załącznik nr I do rozkazu L. 9, z dnia 3 V 1944 R., CA KC PZPR, SYGN. 203/1-14, w: B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt., s. 30.

Sanitariuszki

podstawowemu przeszkoleniu wojskowemu – uczyły się obsługi broni czy rozróżniania stopni wojskowych¹¹. Równie duży nacisk kładziono na etyczną stronę służby, zwłaszcza kwestie odpowiedzialności za drugiego człowieka, jego zdrowie, a nawet życie. Część kobiet szkolono na sanitariuszki patroli oddziałów bojowych, w związku z czym uczono je orientacji w terenie, tamowania krwotoków, działania i opatrywania na polu walki. Na koniec każdą przyszłą sanitariuszkę czekała dwutygodniowa praktyka w szpitalu. Wybierano te placówki, w których pracowało najwięcej personelu medycznego związanego z podziemiem¹². Kurs kończył się egzaminem. Do końca 1943 roku wszystkie harcerki przeszły szkolenia sanitarne. Niemieccy żołnierze byli przekonani, że nauka ta ma służyć przygotowaniu dziewcząt do zabezpieczenia medycznego niemieckich punktów obrony przeciwlotniczej.

Zespoły medyczne gromadziły leki, opatrunki czy narzędzia z myślą o przyszłych akcjach. W latach 1941–1942 głównymi dostawcami tych materiałów były apteki, przede

¹¹ B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt., s. 31.

¹² B. Urbanek wymienia szpitale: Ujazdowski, Maltański, Przemienienia Pańskiego, Dzieciątka Jezus, Karola i Marii, Św. Rocha, zob. tamże.

wszystkim Centralna Apteka Więzień. Na Cmentarzu Powązkowskim kupowano leki od paserów. We wspomnieniach Ireny Kodrycz-Sroczyńskiej można przeczytać, że po odbiór materiałów opatrunkowych musiała się zgłosić na ulicę Wierzbową do Pałacu Brühla, a był to obiekt zajmowany przez Niemców.

Zgodnie z postanowieniami instrukcji zatytułowanej *Kobieca polowa służba sanitarna* sanitariuszki miały własne torby sanitarne, które same musiały zorganizować i wyposażać, między innymi w dziesięć opatrunków indywidualnych zwykłych, dwa opatrunki indywidualne typu B, chustki trójkątne, dziesięć bandaży szerokich, dziesięć wąskich, paczkę ligniny, gazę, buteleczkę jodyny lub anogenu, Rivanol, łubki, rolkę plastra, nożyczki, waciki, agrafki, kubek, świecę, zapalnik, papier, ołówek i kilka innych rzeczy¹³. Patrolowa musiała jednak mieć jeszcze lepiej wyposażoną apteczkę, w której miało się znaleźć więcej specjalistycznych leków oraz strzykawka. Sanitariuszki czy pielęgniarki zdobywały je we własnym zakresie, najczęściej wynosząc je ze szpitali, a do tego niezbędne były spryt i odwaga. Zapasy gromadzone z myślą o Powstaniu przechowywano

¹³ CA KC PZPR, sygn. 203/V-I, t. I, k. 14, w: B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, dz. cyt.

Sanitariuszki

w prywatnych mieszkaniach, skrytkach albo punktach służby zdrowia, co wiązało się z jeszcze większym ryzykiem. Magazyn zorganizowany przez profesora doktora Edwarda Lotha i magistra Stanisława Stefana Rajskiego w Szkole Inwalidów został odkryty przez Niemców. Niemniej wiele magazynów przetrwało do samego Powstania, jak ten przy ulicy Miodowej¹⁴.

Nie wprowadzono jednolitych uniformów dla sanitariuszek, ale zalecano białe fartuchy i czepki. Dziewczęta z patroli bojowych nie chciały się jednak wyróżniać ani odróżniać od żołnierzy. Przede wszystkim chciały bronić kraju jako żołnierki, a w razie konieczności wykorzystywać swoje umiejętności i przyjmować funkcję sanitariuszek.

Początki istnienia służby sanitarnej w ramach Wojskowej Służby Ochrony Powstania przypadają na przełom 1941 i 1942 roku. Najwcześniej zorganizowano ją w Śródmieściu. Ze wspomnień Ireny Kodrycz-Sroczyńskiej można wnioskować, jak wyglądało tworzenie patroli sanitarnych. Zaprzysiężenie, potem rozkaz, by znaleźć w swoim rejonie i wśród przyjaciół osoby, które dołączą do patrolu. Ona sama wstąpiła do plutonu sanitarnego. Wzrost liczby

¹⁴ Tamże, s. 39.

plutonów WSOP nastąpił w drugiej połowie 1942 roku. Kolejne powstawały na przełomie 1942–1943 roku na Żoliborzu. Referentki sanitarne zarówno w rejonach, jak i obwodach szkoliły się poprzez korzystanie z podręczników dla pielęgniarek i lekarzy. Tymczasem od lipca 1940 roku doktor Helena Budkiewicz organizowała sanitariat Związku Obrony Rzeczypospolitej. Szkoliła sanitariuszki sama, a później włączała do działalności kolejne osoby. Kursy sanitarne trwały dwa miesiące i były prowadzone systematycznie w całej Warszawie. Szkolenia medyczne przeprowadzały także inne organizacje, na przykład Kadra Polski Niepodległej czy Konfederacja Narodu.

W lipcu 1944 roku do dyspozycji plutonów Armii Krajowej oddano łącznie pięćset sześćdziesiąt patroli sanitarnych¹⁵. Daje to średnią ponad dwóch i pół tysiąca sanitariuszek i pielęgniarek. Przygotowano ogółem około ośmiuset toreb sanitarnych i sześćdziesięciu tysięcy opatrunków osobistych. Pod koniec lipca 1944 roku przewieziono je do miejsc planowanej koncentracji oddziałów. Adam Borkiewicz w swojej książce o Powstaniu Warszawskim¹⁶ podaje, że istniało

¹⁵ Tamże, s. 64.

¹⁶ A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie. 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1964.